

Wakar, Andrzej

"Geschichte der Stadt Hohenstein in Ostpreussen", Ernst Hartmann, "Ostdeutsche Beiträge aus dem Göttinger Arbeitskreis" Bd. XIV, Würzburg 1959 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 487-489

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

problemów rozpatrywać by należało sytuację w Działdowszczyźnie i postawę superintendenta działdowskiego, ks. Barczewskiego.

Rocznik kończy, opracowana przez Herberta Marziana, bibliografia zagadnień wschodnich (Ostdeutsche Bibliographie), obejmująca publikacje za rok 1957 oraz suplement pozycji bibliograficznych, przeoczonych, za okres od 1945 do 1956 roku.

Tadeusz Grygier

ERNST HARTMANN, *Geschichte der Stadt Hohenstein in Ostpreussen. Ostdeutsche Beiträge aus dem Göttinger Arbeitskreis*. Band XIV. Holzner Verlag, Würzburg 1959, s. VIII. 127, ilustr. i szkice.

Do rzeczownika „historia” dodaje się zwykle przymiotnik „polityczna”, „gospodarcza” itp. celem bliższego i ścisłego określenia, o jaką gałąź nauki, zwanej historią, chodzi. W tym sensie książki Ernsta Hartmanna „Geschichte der Stadt Hohenstein in Ostpreussen” nie można nazwać historią polityczną, ponieważ autor, prócz relacji wypadków politycznych, przedstawia obraz gospodarczego rozwoju grodu nad Jemiolówką, stosunki kulturalne, jakie w nim panowały, opis zwyczajów i obyczajów ludności itd. Jest to jednak historia polityczna i to bardzo polityczna w innym sensie. Opublikowana z okazji sześćsetnej rocznicy nadania Olsztynkowi praw miejskich, książka Hartmanna, wbrew kanonom, ustalonym niegdyś właśnie przez historiografię niemiecką, nie została napisana sine ira et studio.

Polityczne intencje autora zostały wyraźnie zadeklarowane w jego przedmowie, gdzie stara się dostarczyć czytelnikom resumé swej pracy. W skondensowanych w kilku zdaniach i wyeksponowanych rozstrzelonym drukiem zwrotach o polsko-tatarskich wojskach spod Grunwaldu, tatarskich ludach, pładujących okolice Olsztynka w czasie wojen szwedzkich, a z j a t y c k i e j dżumie z 1709 r., rosyjskich wojskach z okresu wojny siedmioletniej — dźwięczy znajomy ton o obronie Europy przed niebezpieczeństwem ze Wschodu. Tuż obok umieszcza Hartmann slogan o tymczasowej obcej administracji („unter vorläufiger fremder Verwaltung”), pod którą się obecnie miasto, kwitujące przed dwudziestu laty, znajduje.

Epilogiem pracy E. Hartmanna jest obszerny fragment ze znanej książki Charlesa Wassermanna „Unter polnischer Verwaltung”, posiadający również wyraźną polityczną wymowę.

Kończąc słowo wstępne, autor określa cel publikacji: „Möge diese Stadtgeschichte von Hohenstein i. Ostpreussen als Zeugnis unbeeinträchtiger Heimattreue den nachfolgenden Generationen das Wissen um Ostdeutschland bewahren helfen”. Jeszcze przed przystąpieniem do lektury książki E. Hartmanna czytelnik może oczekiwać, że materiał historyczny, zawarty między przedmową i epilogiem, podporządkowany został swoistym celom dydaktycznym.

I nie omyli się. Oto bowiem, opisując dążenia szlachty i mieszczaństwa Prus do obalenia władzy szlacheckiej, E. Hartmann nie nazywa ich inaczej jak zdrajcami i rebeliantami. Po Grunwaldzie „Osterode und Hohenstein wurden durch ordensfeindliche Herren verräterisch dem Feind übergeben” (s. 11). W 1414 r. przy poddaniu się Olsztynka Jagielle „wiederum heisst es, dass Verrat im Spiele war” (s. 12). W czasie działalności Związku Pruskiego „in den Reihen der Ritterschaft und bei den Städten wurden Untreue und Verrat offenbar” (s. 15). „Im Februar 1440 finden wir schon die Rebellen aus dem Osterodischen, zu denen auch der Vertreter Hohensteins zählt” (s. 15). W 1519 r. „wiederum spielte Verrat ehrgeiziger Edelleute eine Rolle bei der Einnahme der Stadt” (s. 24). A zatem po pięciokroć zdrada.

To potępienie jest zrozumiałe, ponieważ E. Hartmann stara się w całej swej pracy przeprowadzić tezę, jakoby Olsztynek był zawsze miastem czysto niemieckim. Teza ta nieraz zmusza autora do zadziwiającej wprost ekwilibrystyki. I tak, przedstawiając sprawy sądownictwa w Olsztyнку w XVI w., pisze „wie es auch sonst in Deutschland üblich war, so erhielten auch in Hohenstein die Schöffen statt fester Besoldung...”. A przecież podówczas Olsztynek znajdował się w granicach Prus Książęcych, które jako lenno wchodziły w skład organizmu państwowego Polski i podlegały — właśnie w zakresie apelacji sądowej — trybunałowi piotrkowskiemu. Wiadomo, że Polska, a wraz z nią jej lenno, Prusy Książęce, w wojnie trzydziestoletniej udziału nie brały. Ale E. Hartmann pragnie przecież zasugerować czytelnika, że mieszkańcy Olsztyńka przechodzili te same losów koleje, co całe Niemcy. Milcząco więc traktuje wojnę polsko-szwedzką o sukcesję na tronie Wazów jako jeden z frontów wojny trzydziestoletniej. Duży rozdział pracy Hartmanna nosi tytuł „Dreissig-jähriger Krieg” (s. 52 — 57), na s. 52 czytamy: „erst im Jahre 1628, also im 10 Jahre Krieges, fielen das Osteroder Gebiet und damit Hohenstein in die Gewalt der sich bekämpfenden polnischen und schwedischen Heerhaufen”, na s. 53: „noch während des Krieges wurde Hohenstein Garnison... erhielt”. Ostatnie zdanie dotyczy 1644 r., a więc czasu, gdy nawet wojna szwedzko-polska była już zakończona.

Tezę o czysto niemieckim charakterze ludnościowym Olsztyńka E. Hartmann przeprowadza konsekwentnie, acz dyskretnie w całej broszurze. Jedyne na str. 21 wspomina o budowie polskiego kościoła: „Sie wird im Kirchenvisitationsrezess von 1579 erwähnt. Im Jahre 1651 brannte sie ab und wurde nicht wieder aufgebaut”. Z tych zdań może czytelnik wywnioskować, że mieszkali „nach dem 2 Thorner Frieden auch im Kirchspiel Hohenstein ansehenden Masovier”, którzy jednak zapewne z czasem ulegli germanizacji, skoro nie było potrzeby odbudowy dla nich polskiego kościoła, pozostawili jedynie ślad w postaci licznych w aktach Olsztyńka nazwisk polskich: Rostowski, Saluski, Marenski, Wengorowius, Drygalski, Kraska, Thomascik, Sobotka itd. Sytuacja przedstawiała się w rzeczywistości wręcz odwrotnie. Druga połowa XVI w. to okres całkowitej polonizacji Olsztyńka. Nie odbudowano zaś kościoła tzw. polskiego zapewne dlatego, że przekraczało to możliwości zubożonej gminy, w istniejącym zaś miejskim kościele ewangelickim kazania wygłaszano po polsku.

Zubożenie miast pruskich w drugiej połowie XVII w. — to temat wymagający studiów. Wyświetliłyby one przyczyny tego regresu: czy zmniejszyły się dochody kupców i rzemieślników pruskich wskutek zerwania politycznych więzów z Polską albo wskutek jej gospodarczego upadku po Potopie? Czy regres ten był skutkiem stopniowego likwidowania samorządu miast przez absolutystyczne i centralistyczne rządy Hohenzollernów? W każdym razie poprzednio Olsztynek korzystał w jakiejś mierze z dobrodziejstw tranzytowego położenia na trasie łączącej Warszawę z Królewcem i stolicą biskupią w Lidzbarku (route Königsberg-Warschau s. 28) i posiadał stałą pocztę (s. 29), którą później miał odzyskać dopiero po bez mała dwu wiekach. Na rynku mazowieckim sprzedawał wyroby swych rzemieślników (Hartmann na s. 45 przy słowie „samodział” notuje w nawiasie: masowisches Tuch?; autor nie zna widocznie języka polskiego). Pod koniec XVII w. Olsztynek jest małą osadą, w której domy przypominają raczej wiejskie chałupy, niż siedziby patrycjusza (s. 59), liczy niewiele więcej nad pół tysiąca mieszkańców. Trudno ten regres tłumaczyć jedynie pożarem z 1685 r.; dawniej po tego rodzaju katastrofach miasto posiadało dość sił do odbudowy, podobny proces obserwujemy zresztą i w innych miastach pruskich.

Jak materiał historyczny broni się przed tendencyjną obróbką autora, widać w wielu miejscach jego broszury. I tak na s. 54 cytuje skargę o splądrowaniu

Olsztynka przez o b c e wojska polskie i n i e m i e c k i e (podkr. moje — A. W.). na s. 84 pisze o organizowaniu przez mieszkańców Olsztynka „Jutrzni” (es war ein Weihnachtsspiel), na s. 86, przedstawiając program zajęć szkoły w Olsztynku w 1788 r., wymienia m. in.: „2 Stunden polnischen Sprachunterricht”. Nie ma w tym programie szkolnym w ogóle nauki języka niemieckiego, co autor wstydliwie pozostawia bez żadnego komentarza.

Nie znajdziemy jednak u E. Hartmanna wzmianki, że podczas pierwszego nowoczesnego spisu ludności w 1825 r. prawie 80% mieszkańców Olsztynka podało jako macierzysty język polski, że w 1902 r. na 5.200 parafian Olsztynka, 1.500 rozumiało tylko po polsku¹⁾, że aż do drugiej wojny światowej od kandydatów na duchownych w Olsztynku żądano wykazania się znajomością języka polskiego. Nie wspomniał autor ani jednym słowem, że w Olsztynku urodził się Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, znakomity językoznawca i wybitny bojownik o polskość ziemi mazurskiej (E. Hartmann wymienia jego ojca, Bartłomieja, wśród rektorów szkoły w Olsztynku w XVIII w.).

E. Hartmann kończy swą książkę dwoma opisami „wypędzenia” Niemców z Olsztynka w 1945 r. Całą epokę Hitlera dyskretnie przemilcza, wspominając jedynie, że w 1939 r. Olsztynek stanowił „eine blühende Stadt” (s. V).

Sądzę, że przytoczone przykłady wystarczą do oceny książki E. Hartmanna. Jako pracę naukową należy ją zdyskwalifikować i to mimo wszelkich pozorów naukowości, w jakie autor stara się ją ubrać (258 powołań się na źródła). Porównanie książki E. Hartmanna z wydaną przed stu laty, z okazji pięćsetlecia Olsztynka, pracą Maxa Töppea „Geschichte des Amtes und der Stadt Hohenstein”, 1859, prowadzi do jeszcze jednego odkrycia. Oto dzieło uczonego z Göttinger Arbeitskreis okazuje się lichą przeróbką, nieoryginalnym streszczeniem pracy dyrektora gimnazjum z Olsztynka, z tendencyjnym uwypukleniem jednych, przemilczeniem innych faktów z dziejów grodu, położonego nad Jemiołwką. Ostatniemu stuleciu, nie opracowanemu przez Töppea, E. Hartmann poświęcił (wyjąwszy sprawę bitwy i pomnika w Tannenbergu oraz lat po 1944 r.) ledwie kilkanaście linijek tekstu.

Andrzej Wakar

TADEUSZ CIEŚLAK, *Przeciw pruskiej przemocy. Walka o ziemię na przełomie XIX i XX wieku*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1959, s. 159 + 1 mapa.

Praca prof. Cieślaka całością zagadnienia obejmuje teren Pomorza Gdańskiego i tylko marginesowo porusza zagadnienia, związane z Prusami Wschodnimi czy z Warmią i Mazurami. Mimo to sygnalizujemy ją w tym miejscu, choćby z następujących powodów:

a) rozdział VIII — zatytułowany „Problem sąsiednich prowincji” — porusza istotne zagadnienie dla Mazur i Warmii, mianowicie nierozzerwalne związanie naszego regionu z całokształtem polskiego życia na Pomorzu oraz jedność działania programu germanizatorskiego na obu terenach. Dopiero na tle tych porównań uzewnętrznia się z całą wyrazistością specyfika regionu mazursko-warmińskiego.

b) Znacznie szerszego omówienia wymaga program germanizacyjny na Wielkim Pomorzu (Pomorze Gdańskie, Zachodnie i Prusy Wschodnie), niż to dotychczas zrobiono. Problem przenoszenia form germanizacyjnych z Pomorza na Warmię i Mazury wymaga przecież rzeczowego opracowania.

¹⁾ Władysław Chojnacki, Zbory polsko-ewangelickie w byłych Prusach Wschodnich w XVI — XX w. „Reformacja w Polsce”, rocznik XII, nr 45 — 50, 1953 — 1955, s. 370 i dalsze.